

TRAUMATYCZNA TĘSKNOTA ZA PRZESZŁOŚCIĄ (NA MATERIALE PROZY OLGI BERGHOLC)

TRAUMATIC NOSTALGIA FOR THE PAST (ON THE EXAMPLE OF OLGA BERGHOLZ'S PROSE)

BEATA PAWLETKO

ABSTRACT. The article attempts to analyze the role of the Siege of Leningrad in life and works of Olga Bergholz. It is traumatic in the personal plan but at the same time extremely successful, intense and creative period. Thanks to radio broadcasts, Bergholz becomes the voice of the besieged Leningrad, raising the civilians of the city on the Neva, but work in the radio station is also a form of autotherapy. The importance of the siege in the poet's life is also evident in the postwar period when it comes to claiming the memory of the victims.

Keywords: Olga Bergholz, siege of Leningrad, testimony

Beata Pawletko, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Sosnowiec – Polska, bpawletko@wp.pl

ORCID ID: 0000-0002-1430-1547

Jak podkreśla w książce *Szepty* Orlando Figes, dla wielu ofiar łagrów przełomem był XX Zjazd KPZR. Przemówienie Chruszczowa uznane zostało za zielone światło dla powszechnej dyskusji, przełamania strachu i milczenia, dzielenia się wątpliwościami, ale i skrzętnie do tej pory ukrywanymi faktami na temat represji i więźniów stalinowskich obozów pracy przymusowej. Ludzie zaczynają mówić, zwierzać się ze swoich rozterek, dotyczących chociażby przyczyn aresztowania. Coraz częściej rozumieją, że powodem nie była tu czyjaś wina. Nieśmiało w umysłach więźniów, ale również ich bliskich pojawia się myśl o wyrządzonej przez państwo krzywdzie, poczucie bycia ofiarą, czemu pomaga fala rehabilitacji i wymazywania z akt faktu aresztowania [Figes 2008: 506–507].

Nieco inny scenariusz rozrachunku z przeszłością wystąpił w przypadku blokady Leningradu. Dopiero w latach 70. ubiegłego stulecia pojawia się książka, która uruchomi lawinę traumatycznych wspomnień. W 1977 roku po raz pierwszy ukazują się fragmenty *Księgi blokady* Alesia Adamowicza i Daniila Granina. Publikacja tego świadectwa na zawsze odmieni dyskurs o oblężeniu. Przede wszystkim wyjdzie naprzeciw postulatowi wysuniętemu przez muzę blokady Olgę Bergholc, aby w literaturze kierować się zasadą szczerości, otwartości, bezpośredniości. Ona sama nie dożyje przełomu, jaki

nastąpił za sprawą *Księgi blokady*, nie przeczyta szczerych, porażających niezadko wyznań mieszkańców miasta na temat głodu, zimna, zniszczonych relacji międzyludzkich, ale i bohaterstwa, aktów solidarności. Wydaje się jednak, że jej rola w dojrzewaniu do przełamania tematów tabu, milczenia i strachu jest nie do przecenienia.

Paradoksalnie, mowa będzie o tragicznym, ale również pomyślnym, intensywnym twórczo etapie życia poetki, prozaiczki, dziennikarki, scenarzystki. Jak podkreśliła ona w utworze *Dzienne gwiazdy*, podczas pierwszej traumatycznej zimy w oblężonym Leningradzie w jej życiu po „drodze wyjścia”, kiedy „człowiek żyje prawie wyłącznie sobą, żyje korzyścią czysto osobistą, pragnieniem «zdobywania», pragnieniem «brania», następuje «droga powrotu», tj. «zatraca się granice jego osobistego i powszechnego «ja», kończy się pragnienie «brania» i coraz bardziej wzmacnia się pragnienie «oddawania» tego, co się wzięło od natury, od ludzi, od świata. [...] zaczyna się prawdziwa duchowa egzystencja człowieka” [Bergholc 1966a: 220]. Analizując działania twórcze Bergholc w trakcie oblężenia, nietrudno znaleźć potwierdzenie indyjskiej myśli, przywołanej za Iwanem Buninem. Szczególnie istotne znaczenie ma tu aspekt zatracania granic między osobistym a powszechnym „ja”, przyjęcia roli podmiotu, który reprezentuje innych [Gilmore 2015: 362]. Taką jednoznaczną perspektywę odnajdziemy zarówno w przemówieniach radiowych, jak i w utworach nawiązujących bezpośrednio do tego doświadczenia. W ten sposób świadectwo Bergholc staje się „przełożonym aktem współczucia [...] formą sprzeciwu” [Gilmore 2015: 362–364] wobec przemocy. Wydaje się, że głębokie przeświadczenie autorki *Dziennych gwiazd* (manifestowane zresztą nieustannie na falach eteru), że blokada jest przeżyciem wspólnym, zbiorowym, jednoczącym mieszkańców oblężonego Leningradu to główny powód sukcesu, jaki odniosła ona sama oraz jej powstające *ad hoc* utwory. Potwierdzają to wpisy, jakie znajdziemy w *Zakazanym dzienniku*. Bergholc czuje się spełniona, przekuwając dowody uznania, płynące z bezpośredniej konfrontacji ze słuchaczami na kolejne pomysły do realizacji, korektę stylu czy tematyki: „[...] стихи пишу какие-то «вумные», холодные, взяла тон непомерно высокий, – проще, проще, проще надо, ближе к сердцу каждого” [2011: 112]. I w innym miejscu: „К черту! Надо работать, надо больше общаться с простыми и живыми людьми, – нет, силы еще есть, и надо отдать их на конкретное дело – помочь карабкаться людям, которые хотят жить...” [2011: 106].

Niezmiernie ważne z punktu widzenia doświadczenia blokady były szlify dziennikarskie poetki, jakie przeszła w Zakładach Elektrosiła w latach 30., realizując na zlecenie Gorkiego w ramach „zamówienia społecznego” temat historii tego zakładu. Dzięki temu nie tylko intuicyjnie przeczuła, że oblężenie jest momentem przełomowym w dziejach miasta i państwa, nawołując przy

okazji do dokładnej dokumentacji zniszczeń, ale także utrwalania śladów codzienności oblężonego miasta i jego mieszkańców. Ogromną wartością pracy Bergholc w trakcie blokady – docenianą zresztą przez władze – jest to, że potrafi umiejętnie prowadzić rozmowy z robotnikami, żołnierzami, zjednując sobie ich sympatię i zaufanie. Wsłuchuje się w potrzeby ludzi, jej cichy głos z jednej strony przynosi spokój, ale z drugiej słowa przez nią wypowiedane zagrzewają do walki o siebie i z samym sobą. Sprawdza się tu jej umiejętność działania w kolektywie, ujście znajduje niespożyta energia twórcza, potrzeba pracy na rzecz ogółu, poczucie bycia przydatnym. Oblężenie wpłynie na jej życie, tożsamość. Po nim już nic nie będzie takie samo, szczególnie że poczucie zwycięstwa okaże się stanem przejściowym, krótkotrwałym. Tu zresztą kryje się jeszcze jeden talent poetki, a mianowicie niezwykle wycucie chwili, szybka i trafna diagnoza sytuacji, zmieniających się nastrojów, oczekiwań. Potwierdzeniem może służyć następujący fragment dziennika z maja 1942 roku:

Господи, да ведь я, кажется, в самом деле стала популярным человеком – персонально приглашают на выступления, вот завтра – сразу два, потом 1 числа на антифашистский женский митинг в Куйбышевском районе. Но пора и честь знать. Сейчас в Ленинграде неудобно выступать даже с „Февральским дневником” – уже не та обстановка. Еще умирают в домах, где с зимы держится холод и тьма (окна-то забиты), **но общий тонус выше, и жажда жизни говорит все громче**, нет того чувства всеобщей обреченности, как в феврале. Писать, писать [2011: 110, podkreślenie – B. P.].

Poczucie więzi z miastem, jego mieszkańcami szczególnie wyraźnie zarysuje się po wyjeździe poetki do Moskwy wiosną 1942 roku. Wydawać by się mogło, że to „wyrwanie” z traumatycznej rzeczywistości to idealna szansa powrotu do normalnego, wygodnego, sytego życia, a jednak fragment listu do Georgija Makogonienki nasuwa wątpliwości:

Знаешь, свет, тепло, ванна, харчи – все это отлично, но как объяснить тебе, что это еще вовсе не жизнь – это СУММА удобств. Существовать, конечно, можно, но ЖИТЬ – нельзя. И нельзя жить именно после ленинградского быта, который есть бытие, обнаженное, грозное, почти освобожденное от разной шелухи. Я только теперь вполне ощутила, каким, несмотря на все наши коммунальные ужасы, воздухом дышали мы в Ленинграде: высокогорным, разреженным, очень чистым... Я мечтаю о том, чтобы поскорее вернуться в Ленинград, я просто не могу здесь жить [Цурикова, Кузьмичев 1979: 15].

Do czego właściwie tęskni poetka? Co takiego pozostało w oblężonym Leningradzie, czego nie znalazła w Moskwie? Warto w tym miejscu ponownie odwołać się do jej korespondencji, w której nieprzypadkowo zapewne pojawia się perspektywa „my” zamiast „ja”, potwierdzająca solidarność, brater-

stwo, męstwo obłączonych w obliczu przywołanej, choć nienazwanej wprost, traumy głodu oraz jego przerażających konsekwencji, tj. kanibalizmu:

[...] в кольце, под постоянным прицелом врага, мы научились жить всей жизнью, научились по-новому радоваться, когда – **в таких условиях, которые (по расчету врага) должны были бросить людей друг на друга, превратить их в зверей**, – возникли совершенно небывалые родственные отношения между чужими людьми, **и над фактами трагического людского одичания** восторжествовали факты невиданного человеколюбия и братства [Цурикова, Кузьмичев 1979: 16, podkreślenie – B. P.].

Wizyta w Moskwie, bezpośrednio po traumatycznej zimie, miała przynieść ukojenie w związku ze śmiercią męża i przymusową ewakuacją ojca w głąb ZSRR, pomoc odzyskać siły i zdrowie pod opieką siostry Marii. A jednak pod wieloma względami stanowić będzie dla poetki ogromne rozczarowanie i to nie tylko w planie osobistym – opuszczając Leningrad, Bergholc miała wszak nadzieję, że jest w ciąży. Wkrótce po przyjeździe przekonuje się ona, że wiedza na temat prawdziwej sytuacji w mieście nad Newą właściwie nie istnieje. Wokół Leningradu panuje chaos informacyjny, wywołany znową milczenia – władze ukrywają przed ludźmi skalę kataklizmu głodowego. Sama Bergholc, która wybrała się do Moskwy, m.in. z zamiarem pomocy obłączonym, słyszy, że obowiązuje ją zakaz wspominania o głodzie i jego skutkach. Może opowiadać o męstwie, bohaterstwie obrońców, chociaż, jak zauważa w swoich zapiskach, nie ma przecież prawdziwej opowieści o heroizmie, moralnym zwycięstwie leningradczyków bez kontekstu głodu. Nieraz na kartach *Zakazanego dziennika* spotykamy informacje o rozmiarach katastrofy humanitarnej w Leningradzie: „говорят, что умерло уже около полутора миллионов ленинградцев” [2011: 76]. To dlatego, jak szybko orientuje się poetka, nie ma również szans na publikację utworów powstałych w ostatnich miesiącach. Są one jedynie czytane w trakcie wieczorów zorganizowanych dla starannie wybranych odbiorców, np. w klubie NKWD. Zapiski odnoszące się do tej struktury władzy w *Zakazanym dzienniku* to, nawiasem mówiąc, jedna z najbardziej emocjonalnych, osobistych odsłon. Nie ulega kwestii, że w tym zaciekłym ataku pobrzmiewają echa wydarzeń z drugiej połowy lat 30., czyli momentu aresztowania, przesłuchań, pobytu w więzieniu, śmierci nienarodzonych dzieci, które odcisnęły na psychice poetki niezbywalne piętno. Jako pretekst do otwartej krytyki NKWD w notatce z kwietnia 1942 roku posłuży pismo w sprawie ustalenia szczegółów ewakuacji ojca:

А почтенное НКВД „проверяет” мое заявление относительно папы. Еще бы! Ведь я могу налгать, я могу «не знать всего» о собственном отце, – они одни все знают и никому не верят из нас! О, мерзейшая сволочь! Ненавижу! Воюю за то, чтоб стереть с лица советской земли их мерзкий, антинародный переродившийся ин-

ститут. Воюю за свободу русского слова, – во сколько раз больше и лучше работали бы мы при полном доверии к нам! [...] Воюю за то, чтоб чистый советский человек жил спокойно, не боясь ссылки и тюрьмы. Воюю за свободное и независимое искусство [2011: 94–95].

Tęsknota za życiem, które wiodła Bergholc w oblężonym Leningradzie, nosi w sobie bezsprzecznie ślady traumatycznej identyfikacji. Wyrwana z tamtej sytuacji, do której tak jak inni zdążyła się już zaadaptować mimo śmiertelnego zagrożenia, w nowej i obcej rzeczywistości w pierwszej kolejności dostrzega to, co w oblężonym zimowym mieście musiało zejść na drugi plan – wszechobecny fałsz, pozory, maski. Tam pozostało nagie, surowe, autentyczne życie, tu króluje cenzura, ignorancja, zakłamanie w relacjach międzyludzkich. Po doświadczeniach życia w systemie koszarowym Bergholc nie jest w stanie zaakceptować powierzchowności, umowności relacji moskiewskich. Tam pozostali wierni słuchacze, dla których jej przemówienia miały terapeutyczną moc, tutaj jej przekaz jest wyciszony, lekceważony. Przyzwyczajona do przemawiania do mieszkańców oblężonego miasta, ale również w ich imieniu, Bergholc z trudem znosi upokorzenia, uszczypliwości pod adresem swojego wyglądu, ale najbardziej irytuje ją powątpiewanie w to, że sytuacja bytowa w mieście nad Nową jest aż tak katastrofalna, bagatelizowanie jej wersji.

Pobyt w Moskwie nie przynosi zatem spodziewanych rezultatów, nie udaje się przekonać władz do wysyłania produktów żywnościowych do oblężonego miasta („ленинградцы сами возражают против этих посылок” [2011: 83]). Liczne zabiegi agitacyjne, jakie podejmuje poetka, mają niły oddźwięk, szczególnie w strukturach partyjnych, co wytrąca ją zupełnie z równowagi. Z dala od Leningradu, postrzeganego dotąd przede wszystkim jako przestrzeń śmiertelnego zagrożenia, Bergholc uświadamia sobie nagle, że właściwie jest to jedyne miejsce, w którym może żyć i tworzyć. I pod tym względem wizyta w Moskwie stanowi osobisty przełom („здесь я ничего не делаю и не хочу делать, – ложь удушающая все же! – здесь я томлюсь, и жизни во мне – только любовь к Муське” [2011: 85–86]). Problemem pozostaje natomiast poczucie podziału życia na dwa nieprzystające do siebie etapy. O dramatyzmie ówczesnej sytuacji poetki wspomina Siergiej Zawjałow:

[...] посреди умирающего от голода промороженного города разворачивается еще одна, вероятно, наиболее мучительная трагедия жизни Берггольц: в то время как на почве дистрофии сходит с ума и умирает муж, ее буквально парализует новое страстное чувство, и жестокость ситуации в том, что возлюбленный – ее начальник, человек, от которого, кроме прочего, зависит физическое выживание [Завьялов].

Chęć powrotu do Leningradu wiąże się zatem z potrzebą stabilizacji, miłości, bliskości, równowagi, stąd zapewnienia w korespondencji z Jurą o tęsknocie. Z drugiej jednak strony w zapiskach znajdziemy potwierdzenie cier-

pienia, rozbicia wewnętrznego, stłumionej rozpacz z powodu straty męża oraz dzieci. Obawa, jak to nowe życie przyjąć, wynikająca z poczucia osaczenia, oczekiwania na deklaracje miłości i kategorycznego odcięcia się od przeszłości, mającą za ledwie we fragmentach dotyczących pobytu w Moskwie, z całą mocą zabrzmi w zapiskach z maja 1942 roku, czyli już po powrocie do oblężonego miasta:

Все никак не остаться одной, чтобы писать здесь и работать для себя. [...] Сколько я прожила, можно уж целую книгу писать... Уже прожита одна, целая человеческая жизнь, в городе нет отца, нет Коли. Нет его родных, умерли мои тетки, давно умерли мои дети. Этого ничего нет. Нет. И невозвратимы – юность, мужание – и все прошлое. Началась, независимо от моей воли, и идет уже совсем-совсем другая жизнь, и я сама – та – тоже как бы умерла. [...] Да, как ни ужасно это, но новая жизнь – это факт. Она уже есть. Я живу ею – живу без Коли... Коли-то нигде нет [2011: 98].

Prowadzenie zapisków pozwala uporządkować te dwa światy – teraźniejszy oraz przeszły, za którym poetka wciąż jeszcze bardzo tęskni, nie umiejąc pogodzić się ze stratą. Dziennik to nie tylko enklawa wolności w sensie politycznym – pomaga on również zmierzyć się z traumatycznymi wydarzeniami z przeszłości, a także tymi aktualnymi. To miejsce, w którym można dać upust powstrzymywanym uczuciom – żalowi, nostalgii, pustce wewnętrznej, ale przede wszystkim słabości, poczuciu osobistej porażki, to obszar zarezerwowany na przeżywanie w samotności nienazwanej ani razu wprost żaloby.

Odskoknią od bezsilności wobec straty bliskich, a także zagmatwania uczuć, sygnalizowanego we wpisach z *Zakazanego dziennika*, pozostaje natomiast praca w leningradzkiej rozgłośni oraz niezwykła więź, jaka wytworzyła się między nią a jej słuchaczami, oparta na wzajemnej pomocy, empatii, duchowym porozumieniu. Ona pomaga im walczyć, znaleźć powody, by kolejnego dnia zwlec się z łóżka, ruszać się, działać. Oni i ich reakcje na jej audycje stanowią inspirację, powodując, że lata wojenne staną się – szczególnie wobec lat powojennych – niezwykle płodnym okresem w życiu twórczym Bergholc. Utwory powstają na bieżąco i na gorąco konfrontowane są z ich adresatami, tj. leningradczykami, często dotyczą bliskich im emocji, rozterek, zmagania z codziennością i z samym sobą. W realizacji terapeutycznych seansów, tj. audycji radiowych, pomagają Bergholc listy, które przychodzą do redakcji, potwierdzając, że jej praca jest niezmiernie pożyteczna, przynosząc nadzieję, pokrzepienie. To korespondencja z frontu, ale także listy oblężonych i ewakuowanych. Dzięki wystąpieniom radiowym poetka zyskała nie tylko sławę, ale również wiernych czytelników, o czym świadczy chociażby fragment wspomnień o Oldze Bergholc Michaiła Kurajewa: „Ленинградская поэма, изданная в Ленинграде в 1942 году, долгие годы жила, именно жила в дамской сумочке моей матери, рядом с карточками, документами и деньгами.

Она и сейчас передо мной, эта книжка, в бледно-голубоватой, как щеки блокадника, обложке” [2011: 335].

Do autorki *Dziennych gwiazd* z powodzeniem można odnieść słowa, charakteryzujące ludzi radzieckich, zaczerpnięte z książki *Szepty*: „Lata wojny wspominali z rozrzewnieniem [...]. Były to czasy braterstwa, wspólnego cierpienia i wspólnych obowiązków, kiedy «ludzie stali się lepsi», bo musieli sobie pomagać i ufać; były to czasy, w których ich życie miało wyższy cel i sens” [Figes 2008: 523]. Paradoksalnie, wojna odbierana jest przez Bergholc jako czas oczyszczenia gęstej atmosfery, wyplątania się z matni kłamstw, podjęcia próby odnowy moralnej. Dlatego, jak podkreśla Natalia Gromowa, która przygotowała do druku pełny tekst *Блокадного дневника*, poetka z radością wręcz przyjęła wiadomość o jej wybuchu (Барскова 2015). Co ciekawe, taki sposób myślenia charakterystyczny był dla wielu obywateli Związku Sowieckiego. Zwraca na to uwagę chociażby Dmitrij Bykow, omawiając pięć najważniejszych etapów rozwoju literatury rosyjskiej XX wieku:

Очень странно, что самая страшная война в истории человечества в советской истории воспринимается как время идеологического послабления, но это так. Пастернак пишет, что война очистила воздух. Почему? В каком смысле? Да потому, что сбылось пророчество Ахматовой из *Поэмы без героя*: война вернет миру какое-то представление о нравственности. Ведь война возникает как следствие накопившейся безнравственности [Быков].

Problemem w przypadku Bergholc jest jednak nadmierne przywiązanie do słowa „cierpienie”, identyfikacja nie tyle ze zwycięską wojną, co ze zwycięstwem pomimo ogromu cierpień. Mówiąc o zwycięzcach, poetka momentalnie odwołuje się do leningradzkiego kontekstu i mieszkańców miasta, cywilów, dla których wygrana ma gorzki smak, wywołany traumą blokady, traumą pierwszej zimy. Nieśmiało nawiązania do tego okresu znajdziemy już w książce *Tu mówi Leningrad*, obejmującej fragmenty audycji radiowych, przemówień Bergholc w imieniu leningradczyków, np. „Nie płakaliśmy w ziemi po stracie najbliższych [...]”, czy w innym miejscu: „Nasi zmarli [...], nasi bliscy [...], my nawet nie byliśmy w stanie płakać, chowając ich w zamarzłej ziemi, we wspólnych grobach” [1966b: 63]. Temat ten z całą mocą wybrzmi jednak dopiero w *Księdze blokady* Alesia Adamowicza i Daniila Granina, ujawniając przerażające oblicze traumy oblężonych, okoliczności, w których udało się przeżyć. I w tym właśnie punkcie warto powrócić do zapisków Bergholc. Charakterystyczne dla niej nie tylko po pierwszej zimie są natrętne myśli i obrazy, a także prześladowające ją wyrzuty sumienia. Dotyczą one przede wszystkim zmarłego męża, ale i przypadkowo spotkanych na ulicy osób, które prosiły o pomoc. Poczucie winy wobec Nikołaja Mołczanowa ma zresztą bardziej złożony charakter. Z jednej strony ma związek z rozpoczętym jeszcze

za jego życia romansiem z Georgijem Makogonienko, współpracownikiem leningradzkiego radia, z drugiej dotyczy sytuacji po śmierci męża, pochowanego w mogile zbiorowej, a nie w grobie rodzinnym [Pawletko 2016: 160]. Jak zauważa Katharine Hodgson, Bergholc nie potrafi pozbyć się poczucia, że jest pewną siebie egoistką [Ходжсон]. Zawjałow dodaje natomiast, że mimo wielu oficjalnych deklaracji o moralnym zwycięstwie leningradczyków w twórczości autorki *Dziennych gwiazd* bez trudu znajdziemy potwierdzenie tezy, wypowiedzianej przez więźnia lagru Prima Leviego, że ten, który przeżył katastrofę, musiał naruszać niejednokrotnie normy etyczne, tj. nie dzielił się jedzeniem z innymi, nie pomagał podnieść się leżącym na ulicach, odwracał głowę od naznaczonych dystrofią twarzy ludzi, a szczególnie dzieci. W tekście Zawjałowa przytoczonych jest zresztą wiele przykładów naruszenia norm moralnych, przejawów ludzkiej słabości, utrwalonych w utworach Bergholc. Zwraca on uwagę na wewnętrzną walkę, jaką toczy poetka sama ze sobą. Z jednej strony unika postrzegania swojego doświadczenia w kategoriach traumy, bo oznaczać by to mogło niechlubne, antysowieckie przyznanie się do słabości. Z drugiej jednak w zapiskach nie brakuje szczerych, bezkompromisowych, gorzkich wyznań dotyczących chociażby rosnącej sławy, kolejnych sukcesów:

Вспоминая эту девочку и Колопо непрестанно, я чувствую всю ложность своего «успеха». Я почему-то не могу радоваться ему, – вернее, радуюсь, и вдруг обожжет стыдом, тайным, бездонным, холодным. И я сбиваюсь, мне отвратительно становится все, что я пишу [...] [Ходжсон].

A co po wojnie? Co właściwie znaczą słowa siostry poetki, Marii, że kiedy skończyła się wojna, nastąpił też koniec samej Olgi Bergholc. Wyjaśnienie tej kontrowersyjnej diagnozy znajdziemy we fragmencie tekstu powstałego w listopadzie 1946 roku, będącego charakterystyką jej twórczości powojennej. Wprawdzie ogromną zasługą poetki według nieznanego z imienia i nazwiska autora tekstu jest fakt, że podnosiła ona morale obrońców Leningradu, ale ciąg dalszy nie pozostawia już żadnych złudzeń:

В послевоенном творчестве Берггольц появились нотки упадничества, индивидуализма – она не смогла перестроиться на лад мирной жизни и продолжала воспевать в ленинградской теме, главным образом, тему страдания и ужасов перенесенной блокады. В то же время О. Берггольц допустила крупную ошибку, восхваляя безыдейно-эстетское творчество Ахматовой. В настоящее время О. Берггольц заявила о своем разрыве с влиявшим на нее творчеством Ахматовой, но пока не доказала этого своими произведениями. В общественной работе Союза и в жизни писателей и парторганизации принимает слабое участие [Цурикова, Кузьмичев 1979: 364, podkreślenie – В.Р.].

Podczas gdy inni budują na nowo ład życia socjalistycznego, Bergholc mozolnie stara się budować mit blokady, upominając się zwłaszcza o pamięć o ofiarach i ich poświęceniu w obliczu niewyobrażalnego dla wielu głodu. Ważnymi elementami pamięci będzie troska o wydanie utworów nawiązujących do blokady, stąd chociażby wielka radość z publikacji w 1946 roku ocenzurowanej wprawdzie wersji zbioru jej felietonów z okresu oblężenia *Tu mówi Leningrad*. Ostatnim przejawem tożsamości z oblężonymi będzie chęć, by po śmierci spocząć na Cmentarzu Piskariewskim. Ostatnim zaś przewrotnym potwierdzeniem niechęci władz wobec muzy blokady będzie odmowa i pochówek na Cmentarzu Wołkowskim, w części Literackie mostki, gdzie znaleźć możemy groby tak ważnych postaci życia literackiego i naukowego Rosji jak Iwan Turgieniew, Sałtykow-Szczedrin, Nikołaj Leskow, Aleksandr Kuprin, Dymitr Mendelejew, Iwan Pawłow. Atmosferze pogrzebu towarzyszyć zresztą będzie aura tajemnicy, nekrolog pojawi się jedynie w prasie i to dopiero w dzień pogrzebu, więc wielu leningradczyków nie będzie mogło wziąć w nim udziału. Podkreślić należy, że mowa o listopadzie 1975 roku. Nic jeszcze wówczas nie zwiastuje radykalnego przełomu w dyskursie o blokadzie, do jakiego niebawem dojdzie. Okoliczności tchórzliwego – jak przystało na pogrzeby rosyjskich pisarzy – pochówku tak zresztą skomentuje jeden ze współautorów *Księgi blokady*, Daniil Granin: „Надо было оповестить о ее смерти и по радио, и по телевидению, устроить траурный митинг, траурное шествие. Но у нас считают, что воспитывать можно только радостью. Что горе – это чувство вредное, мешающее, не свойственное советским людям” [2011: 332].

W zadziwiający sposób uwagi Granina korespondują z wypowiedzią Bergholc, rozczarowanej odmową rozpowszechniania wśród widzów filmu *Pierworosjanie*, do którego scenariusz stworzyła w oparciu o poemat *Pierworosyjsk*. Zaproszona do współpracy przez wytwórnię Lenfilm, zaangażowana w godne człowieka radzieckiego upamiętnienie 50. rocznicy wybuchu rewolucji październikowej, Bergholc znów będzie zmuszona przełknąć gorycz porażki, bowiem film decyzją kierownictwa partii oraz Goskina nie będzie rozpowszechniany wśród widzów. Postanowienie to Bergholc skwituje w bardzo mocnych słowach, nie unikając tym razem oskarżeń pod adresem Stalina:

Я никак не могу понять, с каких это пор слово „трагедия” стало ругательным. Это слово стало ругательством во времена „сталинщины”... Пусть молодежь знает, что революция начинается с жертв и что завоевания революции даны ценой жертв, а не ценой чечетки. Как же мы иначе будем воспитывать молодежь? [2011: 340].

Można odnieść wrażenie, że wypowiedzią tą poetka wpisuje się w znacznie szerszy kontekst niż tylko w upamiętnienie wydarzeń rewolucji październikowej. Wydaje się, że wspominając o ofiarach rewolucji, Bergholc po raz

kolejny upomina się o bohaterów, a właściwie męczenników blokady, czyli cywilnych mieszkańców Leningradu. Przestrzega również przed wymazywaniem z pamięci wysokiej ceny odniesionego zwycięstwa oraz doświadczeń traumatycznych, opowieści ofiar i opowieści o ofiarach z dyskursu wojennego.

Zakazany dziennik, a także *Блокадный дневник* to wobec innych utworów Bergholc nie tylko ważne dokumenty epoki, ale również przykłady tekstów granicznych, powstających w ekstremalnych warunkach, dotyczących bolesnych spraw, ze szczególną uwagą pochyłających się nad tragedią zwykłych ludzi, cywilów. Pod wieloma względami ich tematyczną kontynuację miała stanowić druga część autobiograficznej prozy *Dzienne gwiazdy* – rodzaj rozmowy ze zmarłym mężem o wszystkich koszmarach epoki stalinowskiej (Барскова 2015). Niestety, zamiaru tego nie udało się Bergholc zrealizować. A jednak, prowadząc od trzynastego roku życia regularne zapiski, które na początku były po prostu rodzajem ćwiczenia twórczego, próbą spojrzenia na siebie z dystansu, Bergholc ma świadomość, że praktyka utrwalania wszystkiego co wokół, wpisy zawierające wiele cennych szczegółów, detali, o których nie sposób wspominać w oficjalnej twórczości, mogą w przyszłości posłużyć za ważny przyczynek do pogłębionych analiz nie tylko w planie biograficznym, ale przede wszystkim dokumentalnym, faktograficznym. Diarystka kieruje zatem swoje zapiski nie tyle do współczesnego, ile właśnie do przyszłego odbiorcy. Świadczy o tym chociażby sposób ich przechowywania, tj. zakopanie w ogrodzie z zamiarem ujawnienia w stosownym czasie, który, na co bardzo liczyła, kiedyś nadejdzie.

Bibliografia

- Барскова П. 2015. «Берггольц очень боялась за себя и свой дневник», źródło elektroniczne: <http://www.colta.ru/articles/literature/8455?page=2> (dostęp 10.08.2017).
- Берггольц О. 2015. *Блокадный дневник: (1941–1945)*, oprac. Н. А. Стрижкова, komentarzami opatrzyli Н. А. Громова, А. С. Романов, Санкт-Петербург: Вита Нова.
- Быков Д. *Пять этапов русской литературы XX века – от Серебряного века до застоя девяностых*, źródło elektroniczne: https://tvrain.ru/lite/teleshov/sto_leksij_s_dmitriem_bykovym/ekvator-418089/ (dostęp 1.09.2017).
- Вспоминая Ольгу Берггольц*. 1979. Wstęp i oprac. Г. М. Цурикова, И. С. Кузьмичев, Ленинград: Лениздат.
- Завьялов С. 2012. *Что остается от свидетельства: меморизация травмы в творчестве Ольги Берггольц*, „Новое литературное обозрение”, nr 116, źródło elektroniczne: <http://magazines.russ.ru/nlo/2012/116/z11.html> (dostęp 1.08.2017).
- Соколовская Н. (red.) 2011. *Ольга. Запретный дневник. Дневники, письма, проза, избранные стихотворения и поэмы Ольги Берггольц*, Санкт-Петербург: Азбука.

- Ходжсон К. 2016. *Прорываясь сквозь барьеры времени и пространства во время блокады: Ольга Берггольц*, przekł. z ang. Ю. Костюк, „Новое литературное обозрение”, nr 1 (137), źródło elektroniczne: <http://magazines.russ.ru/nlo/2016/1/proryvayas-skvoz-barery-vremeni-i-prostranstva-vo-vremya-blokad.html> (dostęp 2.09.2017).
- Adamowicz A., Granin D. 1988. *Księga blokady*, przeł. W. Bieńkowska, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Bergholc O. 1966a. *Dzienne gwiazdy*, przeł. M. Traczewska, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 220.
- Bergholc O. 1966b. *Tu mówi Leningrad*, przeł. N. Gałczyńska, J. Litwiniuk, Warszawa: Czytelnik.
- Białoszewski M. 1988. *Pamiętnik z powstania warszawskiego*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Figes O. 2008. *Szept. Życie w stalinowskiej Rosji*, przeł. W. Jeżewski, Warszawa: Wydawnictwo Magnum.
- Gilmore L. 2015. *Przypadki graniczne: trauma, autoreprezentacja i prawne formy tożsamości*, przeł. J. Burzyński, [w:] T. Łysak (red.), *Antologia studiów nad traumą*, Kraków: Universitas, s. 362–364.
- Oblężone*. 2011. Przeł. A. Knyt, E. Milewska-Zonn, wybór i oprac. A. Knyt, Warszawa: Ośrodek Karta.
- Pawletko B. 2016. *Blokada Leningradu i jej reprezentacje w świetle innych doświadczeń granicznych*, Katowice: „Śląsk” i SIW.

